

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote

łącznie z pras. poczt.

Konta czekowe P. K. O. № 624268.

Biurow Redakcji i Administracji:

Biała-Podl., ul. Krzywa L. 31.

otwarte codziennie od 10 - 12 po poł. 3-4

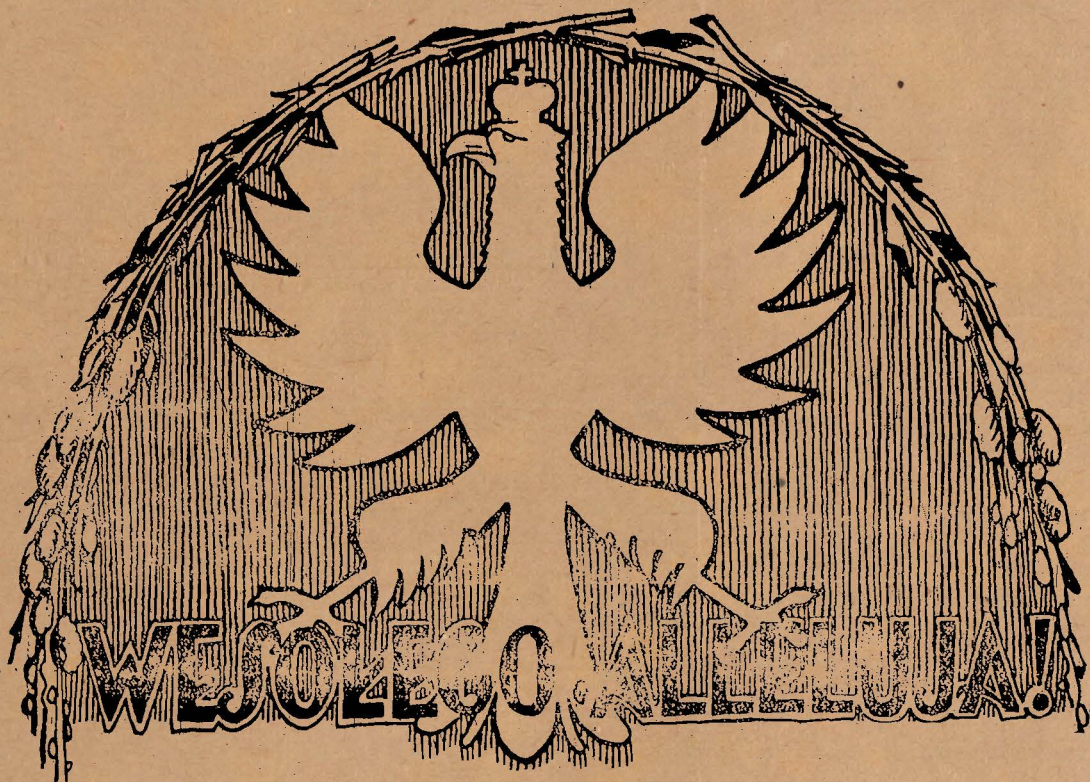
Filja Redakcji i Administracji:

Siedlce, ul. Kilińskiego L. 15-a

otwarte codziennie od godz. 10 - 12
z wyjątkiem niedziel i świąt.

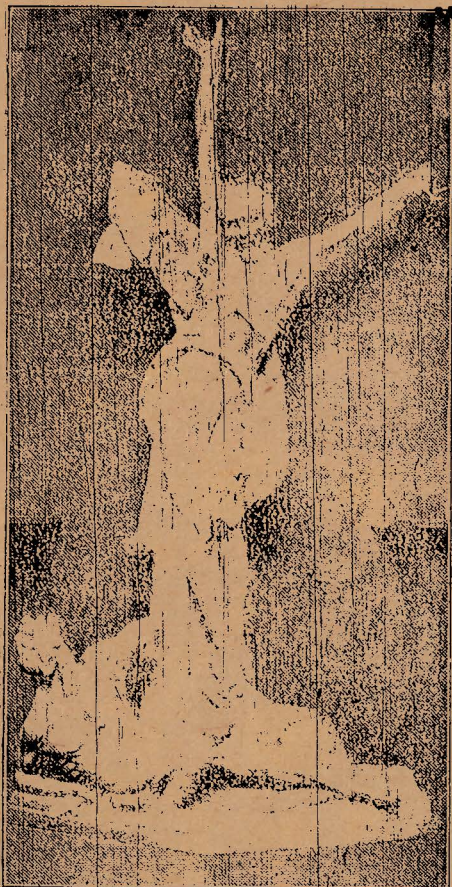
Ceny ogłoszeń.

Strona 1/3 80 zł., 1/2 40 zł., 1/4 20 zł.,
1/8 10 zł., 1/16 5 zł., 1/32 2 zł. Nekro-
logi i ogłoszenia wstróż lub przebi-
tostem o 100% drożej. Drobnopu-
szo 50 groszy za wyraz.



Wszystkim Czytelnikom i Odbiorcom pisma życzy „Wesołego Alleluja“
REDAKCJA.

Chrystus zmartwychwstał!



Oczekiwanie.

Obiecał wobec Krzyża, że z martwych powstanie.
I śmierci Swej nieprawdą Prawdzie da świadectwo...
Gdzieś tedy jest, Boże i gdzieś jest Panie?
Czeka tutaj na Ciebie męka i kalectwo.
Płkanie głośne niewiast i mężów zgryzota
Wygląda Cię skrwawionem i zalepktem okiem...
Naprzeciw Ciebie wyszła biednych dusz tęsknota.
Alleluja! och, zjaw się, nakryty obłokiem!
Niech z mężów jeden wyjdzie na drzewo palmowe
I pośle wzrok ku słońcu, bo wyjdzie ze słońca,
I niech woła, niech woła... Na drogi krzyżowe
Wyślijmy najszybszego z pośród ludzi gońca...
A kiedy się ukaze, niechaj każdy chwytą
Z Jego oczu spojrzenie słodkie w swoje oczy,
Niech każdy Jego duszę o swoją zapyta
W wielkiej ciszy... A niechaj ciżba się nie tłoczy.

Niewiasty, które trwoży straszny trud porodu,
Niech szat się Jego dotkna. Niechaj trędować
Czują ślad gościnną, jak kwiecie ogrodu,
Niech proszą o jasnuzę, choroba bogaci

A kto z nas ma od bliźnich wstępną popękane wargi,
Z kamiennych łez w woń, niech na wargi leje,
Niech zeschłym lisciom z ust nam nie padają skargi,
Niechaj słowa wonianu synu nam oleje.

Mętem nie gaśmy! Jego ócz słotczy,
Niech słów kwieciem bągienne w nas zapośnie

Wysilktem dzielny i męki, jakby na nas smoczy,
Ry nie padła na Jego pierś przenaświcię.

Ostatni nasz ratunek jest w Nim... Goniąc bieży,
A obłęd jego oczu przed nim... wiescia, skory
Niechaj nas radość wielką gronem nie uderzy,
Niech w dłoń ciśnie serce, kto czekaniem chidry

Kwiaty pachną, w powietrzu śpiewają anieli,
Niebo, jak dzwon nieziemny sercem swym ta dźwięki
Oto idzie przez ścieżki w swej grobie błęki,
W oczach jasnyci mu słońce, a chorągiew w łoni,

O gdzież była, Panie, dusza Twoja boska,
Zanim grób się Twój otworzył wśród ludowych

I dokąd Cię serdeczna Twoja powołała troska?
Byłżeś w piekle przez trzy dni, czyś był u Polaków?

O, bądźże miłosierny. Patrz, jak tuli się korzy,
I o ziemi tłukąc czołem, wybija pokłony,
Ze cię boleń napętni, jashy Synu Boży,
I polską pod żółcią, kiedyś był spragniony.

Zmiłuj się, jako czynisz to od lat tysiąca
Rok w rok, kiedy od nowa pęc ran Swoich krwawisz
Oto płacz Polacy, lecz ciżba płacząca,
Zakrzyknie Alleluja, bo wie że ją zbawisz.

Kochaliśny każę, mękę, rozpacz i katusze,
Więc w tasec Swej niezmierniej zmartwychwstał.

Naucz dzisiaj nieszczęsne nasze polskie dusze:
Jak trzeba nie śmierć kochać, ale Zmartwychwstać!
Kornel Makuszyński.

W dniu Zmartwychwstania.

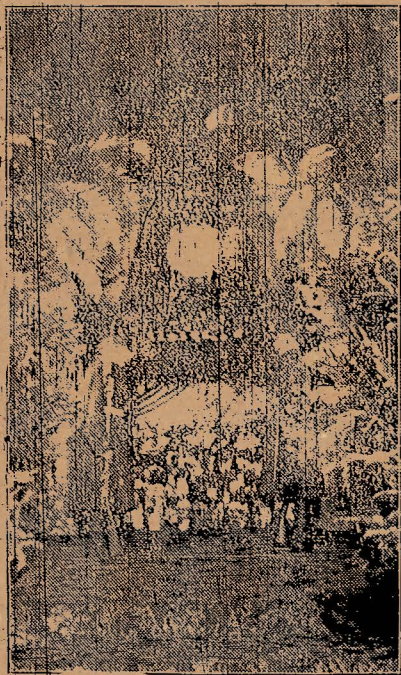
Wesoły nam dzień dziś nastał, prawdziwie
wesoły! Ze wszystkich piersi polskich wstaje je-
den wielki okrzyk radosnego uniesienia. Wszakże
w tym dniu radosnym prawdziwe wesele przepel-
niające serca nasze, nie powinno zastąpić nam
świadomości tych wszystkich obowiązków, które
nas czekają, aby godnie odpowiedzieć zadaniom,
włożonym na barki nasze. Więc w pierwszy rzędzie
musimy wciąż pamiętać o tem przysłowiu, tak nie-
zmiernie dla nas ważnem, że: „zgoda buduje, a nie-
zgoda ruiniuje”. Niechże więc znikną wszelkie waśnie
i zatargi, stańmy wszyscy razem, jako jeden mąż
do pracy dla naszej Ojczyzny. Ta jedność, to po-
tężne uczucie narodowe, niech wyraża się nie tylko
w pięknych słowach, szumnych obchodach, lecz
niech się przeistoczy w hartowną czynów stał
w znojną upartą, a świadomą celu pracę mirówczą

każdej jednostki z osobną i wszystkich razem z myślą przewodnią służenia krajowi. A gdy ogłosi Narodził wielki Dzwon Zygmunta z Krakowskiego Wawelu „Wesoły Dzień Zmartwychwstania”. I uderzył głos Jego w wysokie szczyty Tatr, z których ogłada Orzeł Biały swoje Państwo i rozejdzie się po całej Polsce. Usłyszysz głos Zygmunta, wydobytą z głębi naszej śląskiej ziemi, węgiel, usłyszysz go rybak kaszubski nad polskimi Bałtykiem, usłyszysz go po przez Mazowsze i naszą Podlasie, całą Wielkopolską, Poddole, Wołyn Polésie i Wileńską ziemią. A kiedy wtórować Mu zaczęły wszystkie dzwony naszych polskich kościołów, spójnijcie głos Zygmunta w jeden olbrzymi hymn dziękczynny za Zmartwychwstanie i doleci do grobu sybirskich wygnańców i pobudzi rycerstwo śpiące w kurhanach podolskich i dopłyne na brzegi Bałtyku za ocean do naszych ruiaczy za chlebem powszednim.

Wtenczas stanął naród zgodnie do dziękczynnej modlitwy, śpiewając „Wesoły nam dziś dzień”. Postawimy więc wszyscy ponad osobiste szczyście, szczyście Ojczyzny, a ustania walki klasowej i stanijemy wszyscy w jednym szeregu, rękami w praw i lebowiątków dla naszej Zmartwychwstałej Polski.

A. R.

GROBY.



Stare zwyczaje Wielkanocne.

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, jako przypadająca w porze wyzwolenia się ziemi z oków lodowców, zespółła w sobie szereg obrzędów kościelnych i obchodów prastarych, sięgających w bardzo odległą przeszłość. Po poświęceniu ognia i wody w Wielką Sobotę, następuje z kolei poświęcenie ścian domostwa i poświęcenie strawy. Obrządku tego dopełniano u nas niechybnie od niepamiętnych czasów, jawne zaś dowody jego istnienia posiadamy w zaranju XV. stulecia.

W „Agendzie” krakowskiej, wydanej w 1514 roku, umieszczono już formułę poświęcenia uczy wielkanocnej, a w pochodzącym z tegoż czasu wspaniałym rękopiśmie pergaminowym biskupa Płockiego, Erazma Ciołka, znajduje się miniatura, wyobrażająca właśnie, jak kapłan kropi wodą święconą zastawioną na stole misę z prosięciem i kołaczem. Bo też pierwotne święcone składało się ze zwykłego posiłku naszych przodków, przygotowanego z góry i przechowanego w komorze, albowiem podczas Wielkiego Tygodnia nie godziło się warzyć potraw mięsnych. Te posiłki dania: wieprzowina wędzona, kiełbasy, ser i jajka stały się nieodzowne na ucztach późniejszych, kiedy już zagrościły się zbytki.

Później dopiero nastąpił wymysł dań i wspaniałe zastawy stołowe, o których opowiada dzwiny nasi powieściopisarze.

Co do wieśniaków, to oni zawsze obchodzili Wielki Tydzień wielką pobożnością, a mieli swoje właściwe uroczystości. Głównie w Wielki Czwartek gospodarz z gospodynią powrócili z kościoła, obmywali nogi swojej czeladzi, poczem gospodarz krzątała się razob, aby dla swej czeladzi ugotować postną, ale smaczną i skutną wieczerzę.

W niektórych okolicach naszego kraju młode dziewczęta we wsi wchodziły w drugie święto Wielkanocy tak zwany „gaj”. Gaj ową na podobieństwo rzeczywistego gaju składał się z gałązek drzew i krzewów, okrytych drobnymi listkami lub srebrzystymi białkami, które już porożniały wiosną. Wszędzie, gdzie się zjawiały dziewczęta z gajem i piosnką, wiano radośnie i serdecznie. Radowały się oczy i łody wiosną zieloną gaju, uśmiechały się wszystkim obietnice bogatych plonów, to też gospoście wynosiły zwinustom wiosny i lepszej dołu kawał kołacza, jaj kilka i mięswo. W innych okolicach nie dziewczęta, lecz parobcy i chłopa szli z piosnką od chaty do chaty. Nie mieli jednak gaju, lecz koguta wielkiego, złotobłego sztucznie i przybranego w pióra kogucie.

Drużyna koguta była mile witana i obdarowywana na równi z dziewczętami chodzącymi z „gajem”, a uzbierane tym sposobem składkowe święcone spożywano wieczorem przy wspólnej zabawie.

W uczcie wielkanocnej, czy to u ludu, czy u szlachty, prym trzymały pisanki, zwane także kraszankami.

Także zwyczaj śmigusa lub dyngusa, albo „śmigustu”, jak pisze ks. Stanisław Grochowski, w XVI. stuleciu, miał niedługo głębsze znaczenie.

Uroczystość sprowadzenia obrazu św. Józafata.

W drugim dniu Święt Wielkopostnych obchodzi się w Białej z inicjatywą i staraniem ks. prałata L. Románowskiego, dziekana białskiego wielka uroczystość religijna, będąca na sprowadzenie obrazu męczennika biskupa św. Józafata Kuncewicza z Wiednia do Białej. Obraz ten podlega znakomitemu mistrza Simmlera jest arcydziełem sztuki malarskiej. Uroczystość tę zaszczyli swoją obecnością J. Eks. Ks. Biskup Henryk Przeździecki.

Pomimo, że żywot i dzieje pośmierćne św. Józafata są znane każdemu prawie katolikowi, przypominamy ze swej strony pokrótce najważniejsze momenty związane z Podlasiem, a w szczególności z Białą z historii św. Męczennika.

Po męczenniczej śmierci św. Józafata w Witebsku przewieziono jego zwłoki do Połocka i tam złożono uroczystość w katedralnej cerkwi św. Zofii. Wkrótce rozpadła się krówa wojna między Polską a schizmatyczną Moskwą, ówczesny arcybiskup połocki, obawiając się, aby relikwie św. Biskupa nie wpadły w ręce Moskali, wywoził z Połocka trumnę ze świętym ciałem męczennika. Po długich wędrówkach powrócił znowu do Połocka, ze świętymi relikwiami, lecz również nie na długo. Ponowna wojna polsko-rosyjska zmusiła do nowego ukrycia zwłok. Tym razem zaopiekował się nimi Karol Radziwiłł. Przewiózł on zwłoki do Białej na Podlasie i umieścił w kaplicy zamkowej. Po ukończeniu wojny Baranie, do których z prawa należała straż relikwii, upomnieli się o nie niejednokrotnie, a nawet wytoczyli proces Radziwiłłom przed Stolicą Apostolską. Wreszcie sprawę załatwiono polubownie. Ciało św. Józafata miało pozostać w Białej, ale zato dla straży nad nim, Radziwiłłowie ufundowali Klasztor OO. Bazylianów.

W 1764 roku Moskale zajęli Białą i domagali się wydania zwłok św. Józafata, zapewne w tym celu, aby je zniszczyć. Lecz relikwie jeszcze przedtem zostały zamknięte w ścianie zamku białskiego. W parę lat potem wydobyto je z ukrycia i przeniesiono do kościoła Bazylianów w Białej, gdzie zostały wystawione na publiczny ogląd publicznej. Teraz Białą, tak jak dawniej Połock, stała się ogniskiem religijnego życia, nie tylko unitów ale i katolików.

Nie na długo jednak schizmatycy moskale pozostali w spokoju, onie i drogie szczątki św. Męczennika. Wkrótce po powstaniu polskim w 1864 roku zamknięto w Białej Klasztor OO. Bazylianów, a kościół oddano duchowieństwu unitowskiemu, które stale dążyło do odszczerpienia. Ołszczyńcy duchowi przywalił różnych sposobów, aby zbezczeszczyć ciało św. Józafata, a następnie je wywieść. Pierwszym z nich był proboszcz unitów w Białej, Mikołaj Liwczak. Niejednokrotnie zalewał on zwłoki, a nawet zamyślał o ich wywiezieniu. Jednak wszelkie tego rodzaju próby spędziły na niczem dzięki zdecydowanej postawie ludu podlaskiego. Dnia 26 maja 1873 r. postanowiono przenieść drogie szczątki z kościoła do zakrycia, aby je następnie wywieść pokrytym. W obawie przed rozruchami zawieszano do Białej zandarmów, a nawet wojsko. Aby zachować wobec ludu pewne pozory uszanowania relikwii, sprowadzono tegoż dnia do białskiego kościoła kilku hołkich kapłanów, niby to dla uroczystego przeniesienia zwłok. Wobec takiego obrotu rzeczy obecni w kościele, na nabożeństwie lud wybuchnął głośnym płaczem z zalu, że zabierają mu ojca i opiekunów. Nikt nie śmiał ruszyć trumny, nawet zandarmom opadły ręce i żaden z nich nie mógł się dotknąć relikwii.

Memorare, o plissima!...

(Kartka z dziennika gimnazjalist)

NO... ELKA

napisał Elf.

Tak upłynął rok jeden, pełen szarpaniny i niepokoju. Ale przyszedł rok nowy. Warunki materialne stawały się coraz cięższe. Siostra chodziła do szkoły powszechnej — o gimnazjum nie można było marzyć. Młodszy brat uczył się w domu — przygotowywał go do szkoły, ale brat mi nie szła. Zdałem się duchowo; opanowała mnie apatia.

Byłem wówczas w 7-ej klasie. Rok miał się ku końcowi, a ostatnia moja cenzura fatalnie wypadła. Zacząłem się powoli oswajać z koniecznością pozostania na drugi rok — powoli przygotowywałem do tego matkę. Z ojcem widywałem się coraz rzadziej. Lwiączkę dnia spędzał poza domem. Wieczorami przesiadywał w klubie robotniczym. Brat często udziiał w wieczorach, słyszałem raz jeden, jak przemawiał na takim wieczorze: była to mowa pełna niechęci do klas posiadających. Jako chłopiec starszy, zrozumiałem psychologię ojca: ciężkie warunki życia, niedostatek, a prztem chęć wybicia się za wszelką cenę — wszystko to pchało ojca tam, skąd spodziewał się ratunku. Wiedziałem,

że już od pół roku należało do organizacji o programie wybitnie radykalnym. Matka trwała się tem niezmiennie, bo nie widziała znikąd dla ratunku. W domu był przykry, wymagający, niechętny wpadł w podniecenie tak duże, że doprawdy lekceważył się o matkę. Ona spokojnie przyjmowała wymówki, zamykała się w sobie coraz więcej — ukradkiem płakała.

Nie mogłem na to patrzeć. Pominię, że mi się zmienił bardzo na niekorzyść, kochałem matkę. Bolała mnie jej krzywdy. Czuliśmy w duszy tę całą gehennę bólu, jaki przeżywała, a jednak fałszywy jakiś wstyd nie pozwalał mi do niej się zbliżyć ze słowem współczucia. Przeciwnie: czułem niekiedy gniew, wyrażając, że tak spokojnie znosi cierpienie. Zdało mi się, że człowiek szanujący się powinien je złamać, zdusić, co więcej zarażować tem samem.

Razu pewnego uczyłem się lekcji, a właściwie bezmyślnie patrzyłem w książkę. Myśli biegały niespokojnie. Nagle w drugim pokoju usłyszałem cichy płacz, a zaraz potem szept jakiegoś gorącej, pełnej rezygnacji modlitwy. Bitem się z myślami: iść do matki, czy nie? Zapłatać, pocieszyć — mówiło mi sumienie. Po co? Rozsądek tuż nie poradził — zostać — mówiła mi psycha.

Zmagałem się ze sobą chwilę, aż dobro wzięło

Wkrótce kościół przyzdobiono i odnowiono zupełnie w rosyjskim stylu, a zwłoki św. Józefa schowano w podziemiach, zamurujając i zasypując gruzami samo wejście. Przeleżały one tam aż do chwili, kiedy po opuszczeniu Białej przez Moskali w czasie wielkiej wojny, zajęli ją Niemcy. Wtedy to według wskazówek pewnego starca będącego przy ukryciu zwłok, wydobyto je i wywieziono do Wiednia, gdzie spoczywają dotąd w unickim kościele św. Barbary.

Nie wątpliwy, że społeczeństwo Podlasia nie omissza dać wyrazi swym głębokim uczuciom religijnym i, biorąc gremjalnie udział w uroczystości, przyczyni się do jej uświetnienia.

Rozwiązanie rady miejskiej w Siedlcach.

Stało się faktem dokonany. Stoimy tedy w obliczu wyborów doniosłych gdyż zdecydują one o tem, jaką reprezentację będzie posiadało miasto, jaką będzie gospodarka i czy Polska będzie mogła na nie patrzeć z dumą czy ze zgorzeleniem. Ludność Siedlec zostanie wkrótce wezwana do spełnienia obowiązku najważniejszego i najcięższego w życiu obywatelskim, a mianowicie do wypowiedzenia się kartkami wyborczymi, jakiej gospodarki w mieście pragnie, komu ją powierzy i czego, się od nowego zarządu miasta spodziewa. Najcięższy obowiązek spada na polską ludność Siedlec. Od jej stopnia świadomości narodowej i obywatelskiej, od jej rozumu i przeorności należy w najwyższym stopniu, czy próba sił, jaką będą wybory, okaże się złą lub zbawienną. Natomiast ludność polska m. Siedlec żądać powinna od przyszłych radnych

aby zobowiązali się utrzymać katolickie i narodowe oblicze miasta.

Do rady miejskiej wejść powinni ludzie fachowi obeznani z gospodarką miejską.

Jezeli polski rdzeń Siedlec nie przeciwstawi się ostro zapędowi do tego aby gospodarzami miasta stały się żywioły wyrotowe, radykalne, komunistyczne, żydowskie, którzy pomagają obecnym rozgardzsz ideeowy wśród obozu sanacji. Tym to nie uratuje od zglinizny miasta, przeto większy obowiązek ciąży na ludności polskiej i katolickiej aby stanęła w szeregach do wyborów. Oboz narodowy nie omissza wystąpić z programem i z ludźmi na których polegać można, że o dobro i rozwój miasta, dbać, pracować i walczyć będą.

Kronika Podlaska.

Kalendarz

17 kwietnia	—	Zmarł wyśw. Chryst. P.	—	niedziela
18	—	Wielk. Bogmila	—	poniedziałek
19	—	Tymoteusz M.	—	wtorek
20	—	Sulpicjusza	—	środa
21	—	Feliksa	—	czwartek
22	—	† Sotera i Kaja	—	piątek
23	—	Wojciecha B.	—	sobota

Z SIEDLEC.

Przyjazd p. Starosty. Dnia 7 kwietnia przybył do Siedlec nowomianowany Starosta p. Mackowski. Na dworcu powitali go p. Kulpiński zastępca starosty, p. ref. Bartoszewicz i p. Koszulski oraz p. kom. pol. państw. Przygoda.

Rozwiązanie Rady Miejskiej. Dekretem p. prezydenta Rzeczypospolitej dnia 5 kwietnia została rozwiązana nereszcie Rada Miejska w Siedlcach. Do nowych wyborów, jak się dowiadujemy, staje obok Związku. Napr. Rzeczyposp. nowopowstały Blok Pracy i Związek Między nadzieję, że Polacy żywiej zainteresują się nowymi wyborami i staną jak jeden mąż, aby uzyskać w nowej Radzie większość, a przez wybór powołanych do tego ludzi przyczynić się do jej naprawy.

górze nad złem. Stańtem nieśmiało na progu pokoju.

— Mamo, podjątem, czemu mama płacze

Spojrzała na mnie przez łzy. „Nie, nie, dziecko — tak mi było chwilę smutno. Ale to już przeszło.

„Mamo — ja wiem, dlaczego mama płacze... Ojciec...

„Niech Bóg go pocieszy“, podjęła.

„Tak — ale... przecież tak ciągle być nie może... Ja wiem, że teraz coraz trudniej o pieniądze... Ja powinienem pracować — wszak już nie dzieckiem jestem...

„Ty, Janku, ucz się... Ojciec chce cię widzieć człowiekiem wykształconym.

„Ojciec... alez ojciec teraz nie myśli o mnie wiele... zajmuje się polityką.

„Tak... ty wiesz najlepiej — westchnęła — gdybyś zerwał z tymi ludźmi, którzy wiedzą go na zastracenie ależ to daremne...

„Nie zervieć...

„Tak... nie zervieć... cała nadzieja moja w tobie...

„We mnie?

„W tobie, Jasiu... ale boję się... tyś się zmienić... bardzo, czyż chcesz iść śladami ojca?

„Chcę być człowiekiem niezależnym, chcę prawdę...

I znajdziesz ją, synu... modłę się za ciebie i...

ufam... ty matki swej nie zawstydzisz... ty jej nie zdradzisz... prawda? Spojrzała z miłością. Dławiła mię coś za gardło. Czulem swą winę... a przecie uznać jej publicznie nie miałem odwagi. Pochyliłem się i szybko pocałowałem matkę w rękę. Spojrzała na mnie zafascynowana oczami i pocałowała w głowę. Wyszędtem. Moment ten stał się zwrotnym w życiu mojem. Byłem dziwnie oniesmielony tą rozmową. Przypominała mi się ciałge a raczej w wyobraźni swojej widziałem często zapłakane jej oczy.

Uczucia tego się nawet wstydzilem przed sobą. Były momenty, zem w duszy wyrzucił sobie słabość, jakiej uległem na chwilę. Jakaś fałszywa ambicja nakazywała mi nadal być sobą. To też rozmowy moje z matką (z ojcem rozmawiałem coraz mniej) były niekiedy pełne grzyztów... Matka jednak nie robiła mi ostrych wyńówek... spoglądała na mnie łagodnie... kiedyś pokazała mi obraz Matki Boskiej Dobrej Rady — obraz był zawieszony nad jej łóżkiem. Znałem go dobrze i żadnego wrazenia na mnie nie wywierał.

„Patr, rzekła, ten obraz rodzinny — ty najdroższa moja pamiętak. Przed nim modliła się moja matka i babka. W nieszczęściu on nas obronił, w cierpieniu pocieszał... ja wierzę, dodała, że i teraz Bóg nas pocieszy. Nic nie odpowiedziałem, ale nazajutrz nad łóżkiem swoim zobaczyłem takż

Kurs przysp. wojsk. Z inicjatywy Kółki Polskiej przy taskawiczymoju p. p. Wojskowych, z 34 p. p. uruchomiony. Będzie w dniu 26 kwietnia b. r. kurs gospodarczego przysposobienia wojskowego, obejmie dla członków Kółki. Zapisy panie członkinie będą mile widziane. Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo w godzinach wieczornych w lokalu Szkoły Handlowej ul. Prosta 2. Biżuterki, szczerpów i informacji udziela przewodniczący Kółki, Polki ul. Kraszewskiego 8.

Napad. Dnia 4 b. m. na pływającego torem kolejowym z Białej do Sidorki Kijwickiego Stefana, napadł Olesiejuk Bronisław i pobliży go zrabował 35 złotych. Został on aresztowany i osadzony w areszcie.

Nieszczęśliwy wypadek Dnia 4 b. m. przy młoceniu zboża w stodole, Lutyka Kukawskiego w Horoszczyńce gm. Piaseczko, os. transmisyjna od młockarza złapała służącą tegoż Paulinę Olesiejuk lat 20. Nieszczęśliwie ciężko pofalczona, przewieziono do szpitala w Białej.

Kradzież. Stanisławowi Mójczukowi z Terebell skradziono 1 metr sznycel i około 1 1/2 metrów maki. Kradzież dokonano przy pomocy wyłamania klucza.

Dnia 4 b. m. skradziono Annie Naumik z sklepu w Białej przy ulicy Stawickiej 3 buty, sznury i wadlin. Złodzieje dokonali kradzieży przy pomocy dziury wyrzynanej w ścianie.

Dnia 28 marca niewykryci dotąd sprawcy skradli Stefanowi Szkodnickiemu różną garderobę, słonnie, siodło i dwie szuki na ogólną sumę 500 zł.

Doroczne Walne zebranie Kółki białskiego P. M. S.

Dnia 3 kwietnia b. r. odbyło się w sali Sądu Okręgowego w Białej doroczne walne zebranie Kółki Białskiego P. M. S.

Zebrańie zwołali p. prezes Kółki Kąznowski. Po przemówieniu p. prezesa wybrano prezylium Walnego zebrania w składzie następującym: przewodniczący p. dyr. Próchnicki, asesorowie 2 delegacji ze Świru. Po ukończeniu się prezydium zabrali głos panie prez. Kąznowski, przedstawiając zebranym całokształt działalności Zarządu Głównego P. M. S. w Warszawie.

Z przemówienia p. prezesa dowiedzieliśmy się, że Macierz posiada b. poważne działy pracy, a mianowicie: oświatę pozaszkolną, szkolnictwo średnie, wyższe i zawodowe. We wszystkich działach wrę intensywna praca, a najlepszym tego dowodem są liczby. I tak w 63 powiatach prowadzono 1100 wykładów, jako kursa metodyki i oświatowe, natomiast kursa dla kierowników teatru, które prowadzili p. dyr. Stempler, wizytator P. M. S. Jankowski, prof. Łutosławski i prof. Skoczylas, dalej wykłady popularne, kursa dla dorosłych, obchody i uroczystości rozmaite na całym terenie Polski. P. M. S. posiada 539 bibliotek. W dziale opieki pozaszkolnej zwraca Zarząd Główny szczególną uwagę na Kresy Wschodnie i posiada 25 burs z 584 wychowankami. W dziale szkolnictwa posiada P. M. S. 22 szkoły pow. 40 szkół zawodowych. Ilość członków czynnych owarżystwa wynosi 30000 na terenie zaboru rosyjskiego.

Następnie przeczytał obszernie sprawozdanie z działalności Kółki białskiego, w mieście.

Ze sprawozdania z działalności Kółki w Białej dowiedzieliśmy się, że Kółka białskie liczy 225 członków czynnych z miasta (przedtem 120) W dziale oświaty pozaszkolnej odbyły się w mieście i powiecie: kursa dla kierowników teatru, które prowadził p. wizytator Jankowski, kurs metodyki oświaty pozaszkolnej p. dyr. Stempler i p. Rosienkiewiczówna, potem kursa prowadzili p. prof. ul. W. Łutosławski i prof. Skoczylas, Staramiem Kółki urządzono kilka obchodów, jak 3-cio majowy,

Staszycowski, Slenkiewiczowski, przedstawienie teatralne, zabawę ludową w Parku, zbiórki na oświatę pozaszkolną w dniu 15 października, kursa metodyki nauczania dorosłych, w których wzięły udział 44 osoby, przeważnie z pośród nauczycielstwa i kursa dla analfabetów w więzieniu białskim prowadzone przez nauczycieli pp. Jędrzejewskiego i Izjaszczyka.

Po p. prezecie zdawał sprawozdanie p. dyr. Nartowski, opiekun czytelnik, z działalności tejże. Dzięki niezmordowanej pracy p. dyr. Nartowskiego jakoteż p. Maj-Majewskiej i p. sędz. Łukonskiej, która poświęca zupełnie bezinteresownie kilką godzin pracy dziennie, czytelnia rozwija się coraz pomysłniej, główną niedogodność stanowi brak odpowiedniego lokalu. Ogółem posiada czytelnia około 2000 tomów z różnych działów, i 458 czytelników. Dziennie wypożycza się około 50 książek. W ciągu ostatniego roku przybyło 200 książek z ostatnich nowości.

Następnie zdawał sprawozdanie p. ref. Olearczyk, informując zebranych o szkole zawodowej. Liczy ona 90 ucini, dzieli się na 3 oddziały z 7 silami nauczycielskimi z pośród profesorów tutejszego gimnazjum. Kierownikiem szkoły jest p. dyr. Nartowski. Wykłady odbywają się w gmachu gimnazjum. W dalszym ciągu omawiał p. ref. Olearczyk sprawy bursy dla uczącej się młodzieży, która ma powstać w Białej staraniem P. M. S. 80% kosztów mają pokryć zbiórki, część funduszy daje Zarząd Główny, potem są ofiary pieniężne zebrane przez „Podlasiaka” w pojedynku i ofiary w naturze. Bursa jest projektowana na 100 ucini. Kończąc swe sprawozdanie p. ref. Olearczyk zapewnił gorąco do społeczeństwa celem poparcia zańmien Macierzy.

Następnie zalał sprawozdanie z działalności Kółki w powiecie p. inspektor Krupczak. Na wstępie zaznaczył, że praca na wsi jest nadzwyczaj utrudniona. Cały jej ogół spoczywa na barkach nauczycielstwa, które w bardzo trudnych warunkach prowadzi pracę kulturalno-oświatową. Redakcja ze swej strony musi podkreślić nadzwyczaj intensywną działalność całego nauczycielstwa z p. insp. Krupczakiem na czele, którym należy się czesć i tu znowu będą liczby najlepszym wykładnikiem pracy P. M. S. w Białej posiada 9 czyteln, wiejskich dobrze zorganizowanych. Nadto prowadzi się liczne kursa dla dorosłych, teatry amatorskie, wykłady ilustrowane przezroczami. Kółka białskie posiada 10 latarni projekcyjnych i 125 pudełek przezroczy, które wypożyczało się do dnia 1 marca. Ogółem odbyło się 123 wykłady z 4500 słuchaczami. Chcąc zaznaczyć CytelniaRów z wynikami pracy P. M. S. na wsi, podajemy poniżej bez żadnych zmian protokół z działalności Kółki w Kopytowiu gm. Kostomłoty spisany z przedstawienia amatorskiego urządzionego przez Czytelnię P. M. S. w Kopytowiu w d. 30 lutego br.:

„Mielśmy gracie komedijki na święta Bożego Narodzenia ale, jak zwykle bywa, coś musi przeszkodzić i zakłócić w pracy.

Teraz główną przeszkodą była scena, — brak desek i innych drobnych a potrzebnych rzeczy — rada! w radę, ha! trzeba się zwrócić do naszego obywatela w Kontakach — napisaliśmy piękny list, ale taki, że przy czytaniu aż za serce chwytają myślimy, że tych pani także coś chwyci i ofia-

rują nam albo sprzedadzą (naturalnie tanio) ze dwadzieścia drzewa — ale gdzie tam! No trudno, dla zebrania zarządu uchwaliliśmy swoimi siłami pobudować scenę i tak się stało — drzewo, jakos się znalazło za darmo (ofiarował nam nasz klerownik) chłopcy za piły troczka w ręch, reszta za siekiery i w przeciągu jednego dnia — scena jest! Przygotowaliśmy dwie komedijki: „Handlarz uliczny” i „Brzytwa swatem”. Sprawę ubrań t. j. kostiumów, jakos także załatowaliśmy, co się nie dało pozyczyc — to bibuła zastąpiła.

Otóż i w dniu 20. lutego wieczorem czekamy w napięciu czy też ktoś przyjdzie! Jakoz i przyszli — netylko z naszego Kopytowa, ale też z okolicznych wiosek. Ludu moc, bilety tanie (to ich śniaga). Artysty w strachu t. j. hostaję drgawki w nogach, ale wkrótce pada rozkaz: każdy na swoje miejsce, dzwonek i kurtyna rozchyliła się. Jakas siła przykuła ludzi, każdy ciekawy co będzie; było dużo takich, którzy byli pierwszy raz na przedstawieniu. Amatorzy grają dobrze, każdy już pozbyt się tej drgawki, robią marsowe miny tam gdzie się pomyliło, ale autor ratuje go i akcja idzie dalej w porządku.

W jednym akcie nawet zrobił się popłoch między widzami; a było tak: policjant rosyjski ciągnie ulicznika do magistratu, w tenż za sceną straż (chce popełnić samobójstwo jeden z młodzieńców) policjant pada, myśli, że to do niego strzelano i tak trafnie wypadł ten moment, że ludność myślała faktycznie, że grający zostali zabity — niektórzy pobiegli po wodę — tymczasem ogólny śmiech. Oj ludziska nadzwyczajni! Kiwali głowami, że tak to ładnie można pokazać, jak to dawniej w rzeczywistości było.

Gra trwała 4 godziny, mieli się na co patrzeć a także i z czego śmiać. Przedstawienie skończone, ludzie dziękują, bo u nas to nie tak jak w mieście co dopiero w domu sobie gadają — a tutaj jak ładnie i dobrze półdzie to zaraz chwala, inna rzecz że ganie nie można bo oto obraziłby się rodzice grających. No nie chwalać się przeszło dobrze, co dowodziło że ludzie próbili nas abysmy wkrótce znowu grali — zainteresowała ich ta żywa gra, to odbicie żywego tego co w życiu nieraz ich spotkało i spotyka się. W każdym razie powołanie mieć będziemy, a przez to spino wywyższając się z zadanych nam celów, celów oświaty, wciągnięcia wszystkich ludzi do tego ogniska które daje człowiekowi to wyższe zadowolenie z życia. Wobec tego postanowiliśmy grać drugi raz w niedzielę Przewodnią po świątach. W przygotowaniu dramat: „Posiew Wolności” i komedijka jak Grhicurek jedzie w kumy. Na maj wybierzemy się do okolicznych wiosek naszej gminy.

Ze sprawozdania Kasowego Komisji Rewiz. dowiedzieliśmy się, że przychód w 1926 roku wynosił 9143 zł. rozchód 6304 zł. pozostało 2839 zł.

Następnie p. Korytowska podziękowała w imieniu zebranych członków zarządowi za b. intensywną pracę, a zebrani uchwalili absolutorium ustępującemu zarządowi, który pozostał na rok przyszły w tym samym składzie: p. prez. Kaznowski, insp. Krupczak, apl. sąd. Noiszewski kom. Remiszewska Rybska.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli ci sami t. j. p. Dr. Kowalewski i Żelkowska. Delegatem na

Ważne zebranie do Warszawy został wybrany jednogłośnie przez członków ogólnego zebrania p. prez. Kaznowski.

Redakcja widząc wspaniałe wyniki pracy Kola P. M. S. w „Białej” powiecie wyraża swój hołd dla pełnej poświęcenia i nadzwyczaj wydajnej pracy zarówno ze strony zarządu, jak i członków. Życząc zaś na przyszłość jeszcze wspanialszych i większych owoców pracy, apeluje gorąco do społeczeństwa białskiego o celne pobieranie tej zasłużonej i pożytecznej instytucji.

Fundusz prasowy.

Na fundusz prasowy „Podlasiaka” złożyli: p. M. Dymitr Panasiuk z Mokran zł. 6.

Bezimiennie 20.

Podziękowania.

Po ukończeniu wykładów religijnych składamy gorące podziękowanie J. E. ks. biskupowi Przemyskiemu za łaskawie przychylenie się do naszej próby w zorganizowaniu cyklu wykładów jakrownież szan. prelegentom J. E. ks. biskupowi Sokołowskiemu, ks. prał. Piotrowskiemu, ks. prał. Rysierowi, ks. kapel. Jeźniowskiemu, ks. biskupowi Kijmę za wygłoszenie takowych.

Zarząd Siedl. Oddz. Nar. Org. Koh.

„Kółko Papi 34” p. p. urządziło dwie imprezy (Ball i Koncert) dochodowe, z których czysty dochód w sumie 885 zł. 50 gr. przekazało mi na „Święcone dla żołnierza” 34 p. p.

Suma ta została wprowadzona w przychód w księdze ryczałtów żywnościowych i będzie użyta zgodnie z jej przeznaczeniem.

Pozwalam sobie ten piękny z inicjatywy Pań powstały uczynek podkreślić oraz w imieniu swoim i podkomendnych mi żołnierzy za tę hojną ofiarę złożyć serdeczne podziękowanie.

„Zarząd Podlaskiej Wytwórni Samolotów” pismem L. dz. 3829 A. VI. złożył do mojej dyspozycji 100 zł. z przeznaczeniem na „Święcone dla żołnierza”. Suma została wprowadzona w przychód w księdze ryczałtów żywnościowych i zostanie użyta zgodnie z jej przeznaczeniem.

Zarządowi Wytwórni Samolotów za tę ofiarę w imieniu swoim i żołnierzy 34 p. p. serdecznie dziękuję.

Dowódca 34 Pułku Piechoty

Bittner Pułkownik.

Komunikaty.

Celem dalszego ułatwienia spłaty zaległości podatkowych, Ministerstwo Skarbu przedłożyło pozbawienie od wpłat na poczet zaległości podatkowych bezpośrednich i opłat stempowych ulgowych kar za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie, aż do daty sądu zarządzenia.

Ministerstwo Skarbu.

Poniżej podaliśmy w formie komunikatu obwieszczenie Naczelnika Okręgu legalizacji narzędzi mierznych w Warszawie.

Na mocy art. 14 Dekretu o miarach (Dz. P. P. 1919, Nr 15, poz. 211) oraz art. 10 Statutu Urzędów Miar (Dz. U. R. P. 1919, Nr 74, poz. 429) przypominamy się mieszkańcom Starostwa Białskiego że narzędzia mierznicze: przymiary, pojemniki, odważniki wag, itp. p. stosowane i przechowywane w obrocie publicznym (w zakładach handlowych i przemysłowych, w sklepach, w pracowniach, na targach, straganach i t. p.) winny być zaopatrzone w niżejogłoszoną cechę urzędową na dowód ich zalegalizowania.

Ponieważ legalizacja jest ważna w ciągu trzech lat, licząc od dnia 1 stycznia tego roku, w którym została ona dokonana, więc w 1927. ważne będą cechy tylko z lat 1925, 1926 i 1927 r.

Narzędzia mierznicze należy utrzymywać w zupełnym porządku i nieuszkodzone, aby nie stały się niebezpieczne.

Wzywa się zainteresowanych, aby niezwłocznie sprawdzić i usunąć narzędzia mierznicze nieodpowiadające powyższemu wymaganiu.

Posiadacze narzędzi mierzniczych nielegalizowanych lub mających cechy wygasłe winni zgłosić je natychmiast w Urzędzie Miar do zalegalizowania.

Winni używania i przechowywania w obrocie publicznym narzędzi mierzniczych:

- 1) nielegalizowanych lub
- 2) ucieczek.

zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, przyczem same narzędzia mierznicze ulegną konfiskacie.

Warszawa, dnia 1 stycznia 1927 r.

Grajewo.

W dniach 13, 14 i 15 marca r. b. odbył się w Grajewie kurs uświelenia pracy społeczno-owsiowej dla intelligenji powiatu Szczyrzyńskiego. Wykłady prowadzili z ramienia Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej p. Józef Sienler i Kazimierz Roslnikiewiczówna.

Komitet Organizacyjny Kursu poczynił wszystko, aby słuchaczom przybliżyć ich z życia poza Grajewo, zapewnić im wygodne utrzymanie i należało do dobrej organizacji kursu oraz o zainteresowaniu tematami wykładów, że liczba słuchaczy przekroczyła pół tysiąca osób: zebrało niemal całe nauczycielstwo z powiatu, wojskowie, sędziowie, przedstawiciele duchowieństwa, ziemianstwa, kierownicy organizacji młodzieży, urzędnicy państwowi i samorządowi, członkowie zarządów rozmaitych towarzystw, sztywniejsi robotnicy miejscowych fabryk i t. d.

O wartości kursów takich, urządzanych przez Polską Macierz Szkolną, oraz o potrzebie pracy społecznej mówili na zakończenie

kursu: p. Pirittz, burmistrz miasta Grajewa, ks. Białanowicz, przewodniczący Grajewskiego Koła P. M. 18, i p. Marszałek, inspektor szkolny.

Ruch wydawniczy.

Ukazał N. 2, miesięcznika „Na fall”. Na stranicach dobrana trefność tego magazynu literackiego składają się między innymi utwory pierwszorzędnych pisarzy: „Z nad brzegów grószku” — Juliusza Kaden-Baudrowskiego, „Białe ojciec” — F. A. Ossendowskiego, „Pierścień Budithy” — M. H. Szypkowskiego, „Panie z pokoju Bachusa” — Antoniego Urbanieckiego, „Legenda Laskomay” — Rostachego Czekalskiego. Poza tem znajdujemy w numerze ciekawy dobor wspomnień z podróży egzotycznych, bogato ilustrowanych, jak: „Wyspy Filipińskie” Witolda Balcera, „Wśród wyznawców Allacha” — Mieczysława Jiróslawskiego.

BUDOWLANE, OPALOWE, OGNIOTRWAŁE MATERIAŁY.

CEMENTOWE, WYROBY WŁASNE. MASZYNY do wyrobów cementowych.

Papę, smary, gwoździe, blachę, wyroby żelazne i stalowe polecamy

BRACIA CIOK

SIEDLCE, UL. WARSZAWSKA 63-a TEL. 64.

PRZEDSTAWICIELSTWA.

Golezyskiej Fabryki Portland-Cementu.

2. Wapniemików „Chęć” — B. Fabryki Papę „Głospodarz”.

Ceny ściśle fabryczne.

Dostawa natychmiastowa.

Udzielamy kredytu.

Dom piętrowy

murowany z oficynami solidnej budowy w Białej Podlaskiej, przy ul. Warszawskiej Nr. 5 sprzedaje się z publicznej licytacji od sumy 10.000 zł. dnia 2 maja b. r.

Zgubiono świadectwo wydane za Nr. 3058 23 z dn. 22 maja 1921 r. przez prokuratora Sądu Okręgowego w Białej-Podl. na imię Andrzeja Darczuka, zamieszkałego w Horbowie gm. Dobryn, jako kuratorowi nad majątkiem Łukasza Sabeczka.

W majątku Krzymosze, poczta Siedlce są do sprzedania dwa osły.

PODLASKI SYNDYKAT ROLNICZY Sp. Akc.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ, UL. WARSZAWSKA 5.

tel., dyrektji	20.	tel. składów	66
„ biura	61	„ sklepu na rynku	5
„ sklepu	62	„ miesz. dyr.	56

Skłopyt: przy ul. Warszawskiej 5 i na Nowym Rynku.

Oddziały: w Brześciu nad Bugiem, Włodawie i Międzyrzeczu Podl.

Poleca na dogodnych warunkach i po cenach umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE, NAWOZY SZTUCZNE, NASIONA I ZBOŻE, ARTYKUŁY BUDOWLANE, WĘGIEL I KOKS KOWALSKI, BENZYNE, NAFTĘ, OLEJE I SMARY, ZELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE, NACZYNNIA KUCHENNE I BLASZANE, ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOŁONJALNE. **Nadeszły nawozy sztuczne oraz nasiona na sezon wiosenny.**

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.

Poniżej podajemy w formie komunikatu, objawiającego Naczelnika Okręgu legalizacji narzędzi mierzniczych w Warszawie.

Na mocy art. 14 Dekretu o miarach (Dz. P. P. P. 1919, Nr 15, poz. 211) oraz art. 10 Statutu Urzędów Miar (Dz. U. R. P. 1919, Nr 74, poz. 429) przypominam się mieszkańcom Starostwa Białskiego, że narzędzia mierznicze: przymiary, pojemniki, odważniki wag, itp. p. stosowane i przechowywane w obrocie publicznym (w zakładach handlowych i przemysłowych w sklepach, w przechowniach, na targach, straganach, itp.) winny być zaopatrzone w niżejgasłą cechę urzędową na dowód ich zalegalizowania.

Ponieważ legalizacja jest ważna w ciągu trzech lat, licząc od dnia 1. stycznia tego roku w którym została ona dokonana więc w r. 1927. ważne będą cechy tylko z lat 1925, 1926 i 1927 r.

Narzędzia mierznicze należy utrzymywać w zupełnym porządku i nieuszkodzone, aby nie stały się niebezpieczne.

Wyżwaj się zainteresowanych, aby między innymi sprawdzić i usunąć narzędzia mierznicze nieodpowiadające powyższemu wymaganiom.

Posiadacze narzędzi mierzniczych nielegalizowanych lub mających cechę wygasłą, winni zgłosić je natychmiast w Urzędzie Miar do zalegalizowania.

Winni używania i przechowywania w obrocie publicznym narzędzi mierzniczych:

- 1) nielegalizowanych lub
- 2) nierzedelnych

zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, przyczem same narzędzia mierznicze ulegną konfiskacie.

Warszawa, dnia stycznia 1927 r.

Grajewo.

W dniach 13, 14 i 15 marca r. b. odbył się w Grajewie kurs umiędzynarodowienia pracy społeczno-ekonomicznej dla inteligencji powiatu Grajewo. Wykłady prowadzili z. k. J. Stenier i Kazimierz Rosiniewicz.

Comitet Organizacyjny kursu poczynił wszystko, aby słuchaczom przyjeżdżającym z poza Grajewa zapewnić przyzwoite utrzymanie i noclegi. O obrotach organizacji kursu oraz o zainteresowaniu tymże dniem 13, że liczba słuchaczy przekroczyła poł tysiąca osób: zjechało niemal całe nauczycielstwo z powiatu, wojewo, sędziów, przedstawicieli duchowieństwa i ziemianstwa, kierownicy organizacji młodzieży, przedmicy państwowej i samorządowej, członkowie zarządu rozmaitych товариств, szwajcarsi robotnicy miejscowych fabryk i t. d.

O wartości kursów takich, urządzonych przez Polską Macierz szkolną, oraz o potrzebie pracy społecznej mówili na zakończenie

kursu: p. Pirilitz, burmistrz miasta Grajewa, ks. Białkowski, przewodniczący Grajewskiego Koła P. M. 18, i p. Marszałek, inspektor szkolny.

Ruch wydawniczy.

Ukazał się 2. miesięcznik „Na Iali”. Na starannie dobrą treść tego magazynu literackiego składają się między innymi utwory pierwszorzędnych pisarzy: „Z nad tyżek grószku” — Juliusza Kaden-Baudrowskiego, „Biały ojciec” — F. A. Ossendowskiego, „Pierścień Bud Ity” — M. H. Szarykówny, „Panie z pokój Bałchisa” — Antoniego Urbaniego, „Legenda Lukom” — Ruskiego Czekalskiego. Poza tym znajdujemy w numerze ciekawy dobor wspomnień z podróży egzotycznych bogato ilustrowanych, jak: „Wyspy Filipińskie” (Witolda Balcera), „Wśród wyznawców Allacha” — Mieczysława Jurołowskiego.

BUDOWLANE, OPALOWE, OGNIOTRWAŁE
MATERIAŁY.

CEMENTOWE, WYROBY WŁASNE. MASZY-
NY do wyrobów cementowych.
Papę szary, owadzie, białe, wyroby żelazne
i stalowe polecają.

BRACIA CIOK

SIEDLCE, UL. WARSZAWSKA 63-a TEL. 64.

PRZEDSTAWICIELSTWA.

Góleszowskiej Fabryki Portland-Cementu

2. Waplenkow „Chęcin”. 3. Fabryki Papę „Gospodarz”

Ceny ściśle fabryczne.

Dostawa natychmiastowa.

Udzielamy kredytu.

Dom piętrowy

murowany z ułecznym solidnej budowy w Białej Podlaskiej, przy ul. Warszawskiej Nr. 5 sprzedaje się z publicznej licytacji od sumy 100,000 zł. dnia 2 maja b. r.

Zgubiono zaświadczenie wydane za Nr. 105824 z dn. 22 maja 1921 r. przez prokuratora Sądu Okręgowego w Białej-Podl. na imię Andrzeja Darczuka, zamieszkałego w Horbowie gm. Dobryn, jako kuratorowi nad majątkiem Łukasza Sabozuka.

W majątku Krzymosze, poczta Siedlce są do sprzedania dwa osły

PODLASKI SYNDYKAT ROLNICZY Sp. Akc.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ, UL. WARSZAWSKA 5.

tel., dyrekcyj	20.11	tel. składów	66
„ biura	61	„ sklepu na rynku	5
„ sklepu	62	„ mieszk. dyr.	56

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5 i na Nowym Rynku.

Oddziały: w Brześciu nad Bugiem, Włodawie i Międzyrzecu Podl.

Poleca na dogodnych warunkach i po cenach umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE, NAWOZY SZTUCZNE, NASIONA I ZBOŻE, ARTYKUŁY BUDOWLANE, WĘGIEL I KOKS KOWALSKI, BENZYNĘ, NAFTĘ, OLEJE I SMARY, ŻELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE, NACZYNNIA KUCHENNE I BLASZANE, ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONJALNE. **Nadeszły nowozy sztuczne oraz nasiona na sezon wiosenny.**

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.